

Nr 06 (6) CZERWIEC 2016

Kontakt



Biuletyn Informacyjny Grupy Kapitałowej ZE PAK



ZMIANY W ZARZĄDZIE

W dniu 17 czerwca 2016 roku Pan Aleksander Grad, w związku z nowymi planami zawodowymi, złożył rezygnację z funkcji Prezesa Zarządu i członka Zarządu Spółki.

W związku z zaistniałą sytuacją Rada Nadzorcza Spółki rozpoczęła procedurę wyboru nowego Prezesa Zarządu. Do czasu zakończenia tej procedury Rada Nadzorcza powierzyła kierowanie pracami Zarządu Panu Adamowi Kłapszczie, Wiceprezesowi Zarządu Spółki, który od dnia 17 czerwca 2016 jest pełniącym obowiązki Prezesa Zarządu.



To była już 20 edycja Konferencji WallStreet, jednego z największych wydarzeń rynku kapitałowego w tej części Europy. W trzydniowej imprezie, która odbyła się w Karpaczu w dniach 3-5 czerwca br. udział wzięło około 1000 uczestników, blisko 100 spółek giełdowych. W trakcie Konferencji wygłoszono ponad 20 wykładów, zorganizowano panele dyskusyjne o bieżącej sytuacji i perspektywach rynku kapitałowego, debaty gospodarcze, spotkania z analitykami, inwestorami i przedsiębiorcami. W Konferencji uczestniczył przedstawiciel relacji inwestorskich ZE PAK S.A.

/r.s./



Przed ostatnią prostą

Z koniecznością zakończenia eksploatacji Elektrowni „Adamów” energetycy i mieszkańcy tego regionu już się pogodzili. Mimo wielu starań i zabiegów nie udało się przekonać Komisji Europejskiej o zakwalifikowaniu „Adamowa” do derogacji 32 000 godzin. W efekcie obowiązujących przepisów elektrownia weszła w derogację 17 500 godzin i w związku z tym na przełomie 2017 i 2018 roku bloki energetyczne w „Adamowie” zostaną wygaszone.

Zakończenie eksploatacji tak znaczącego podmiotu gospodarczego jakim jest elektrownia zawodowa nie następuje natychmiast. Wymaga podjęcia szeregu bardzo istotnych decyzji, sporządzenia całej masy dokumentów, umów, uzgodnień itp. Wymaga pracy i wiedzy specjalistów m. in. z zakresu prawa, finansów, organizacji pracy, kadry, funkcjonowania elektroenergetyki i ochrony środowiska. Zespół ludzi o takich właśnie kwalifikacjach, złożony z kadry kierowniczej ZE PAK S.A., powołał Aleksander Grad, Prezes Zarządu Spółki.

Do zadań powołanego w maju br. Zespołu należeć bę-

dzie m. in. współpraca i uzgodnienia z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi (PSE), władzami Turku i samorządami gmin, na terenie których działa Elektrownia Adamów, przegląd wszelkiego rodzaju decyzji, zobowiązań, umów, likwidacja majątku rzeczowego i technicznego elektrowni, ewidencja gruntów i określenie ich dalszej przydatności.

To wszystko co tutaj zmieściło się w dwóch - trzech zdaniach w rzeczywistości zajmuje wiele hektarów powierzchni, posiada odpowiednią do stanu amortyzacji wartość, podlega ściśle określonym przepisom prawnym i uwarunkowaniom wynikającym z faktu, że Elektrownia „Adamów” nie działała w odosobnieniu, ale w symbiozie z otoczeniem, ze środowiskiem ludzkim i przyrodniczym.

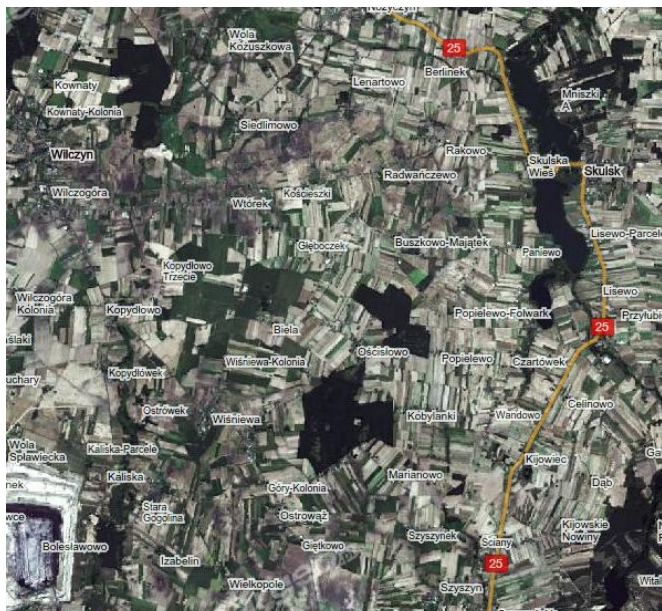


Ciągle nie ma decyzji ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła w sprawie odrolnienia ponad 215 hektarów terenów w gminach Ślesin i Skulsk, które mają być przeznaczone pod budowę nowej odkrywki „Ościsłowo”.

- Niepokojąco długo trwa procedowanie w tej materii - mówi Andrzej Operacz, wójt Skulski. Teraz mowa jest o końcu czerwca. Co na to kopalnia? Jej prezes twierdzi, że ta zwłoka nie zmienia planów spółki w sprawie budowy „Ościsłowa”.

Strategiczna odkrywka

W drugiej połowie stycznia tego roku nadeszła niepokojąca informacja od ministra rolnictwa, który nie zgodził się na odrolnienie (wyłączenie z produkcji rolnej) części terenu, który jest szykowany pod nową odkrywkę „Ościsłowo”. Bez takiej pozytywnej decyzji - jak łatwo się domyślić - jej budowa nie ruszy. W przypadku gminy Ślesin mowa jest o 215 hektarach gruntów klas II-III, a gminy Skulsk - około 2 hektarów klasy III.



Szef resortu swoją negatywną ocenę tłumaczył tym, że w wyniku planowanej inwestycji „zostanie zlikwidowana znaczna liczba siedlisk rolniczych”, dlatego poprosił o podanie, ile gospodarstw przestanie istnieć w związku z budową „Ościsłowa”, a także ile osób zatrudnionych jest w naszych kopalniach. Była kolejna korespondencja do gminy Ślesin od ministra rolnictwa z prośbą o przesłanie analizy ekonomicznej, porównującej korzyści wynikające z dalszego utrzymania rolniczego charakteru tych gruntów oraz zmiany ich przeznaczenia pod działalność odkrywek. W maju Mariusz Zaborowski odpowiedział. Dotarliśmy do tego dokumentu, w którym burmistrz informuje, że na terenie gminy Ślesin po-

wierzchnia terenu eksploatacji i infrastruktury będzie wynosiła 575 hektarów, a planowane wydobycie zostało oszacowane na około 11,8 milionów ton węgla rocznie.

PAK Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin” SA będzie zobowiązana uiścić na rzecz gminy Ślesin około 1 zł opłaty eksploatacyjnej za każdą wydobytą tonę węgla i około 8.900 zł podatku od nieruchomości za każdy hektar gruntu zajęty pod eksploatację - czytamy w piśmie wysłanym przez Mariusza Zaborowskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jednocześnie burmistrz poinformował, że kopalnia wystąpiła do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia pod nazwą „Wydobycie węgla brunatnego i kopalin towarzyszących z odkrywki „Ościsłowo”, a do tego wniosku został również załączony raport o jej oddziaływaniu na środowisko. Burmistrz ponownie zwrócił się o pozytywne rozpatrzenie wniosku dotyczącego zmiany przeznaczenia gruntów klas II-III pod tę inwestycję. Niedawno do gminy Ślesin wpłynęło kolejne pismo, a wynika z niego, że termin rozpatrzenia wniosku przez ministra rolnictwa zostanie przesunięty. Teraz mowa jest o końcu czerwca.

W gminie Skulsk też nadal nie ma pozytywnej decyzji w sprawie odrolnienia ponad 2 hektarów gruntów III klasy.

- Decyzja ministra rolnictwa ma znaczenie strategiczne dla subregionu konińskiego, sektora paliwowo-energetycznego - mówi Andrzej Operacz, wójt Skulski. Przyznaje jednak, że brak zgody na odrolnienie terenów w jego gminie nie zatrzyma planowanej odkrywki „Ościsłowo”. - Raczej skłaniamy się, żeby one nie stanowiły przeszkody do uruchomienia tej odkrywki i finalnie nie blokowały procesu uzyskania koncepcji, tym niemniej rzeczywiście niepokojąco długo trwa procedowanie w tej materii. Oczekujemy wspólnie z kopalnią na finał - dodaje Andrzej Operacz. Z kolei trzeba mieć jednak świadomość, że bez zgody na „odrolnienie gruntów” w gminie Ślesin „Ościsłowo” nie powstanie, bo tu już chodzi o 215 hektarów, które nie są w jednym kawałku, więc nie da się ich ominąć.

Jak na tę sprawę zapatruje się konińska kopalnia? Mamy komentarz Sławomira Sykuckiego, prezesa PAK KWB „Konin” SA. Wyjaśnia, że gminy Ślesin i Skulsk i oczywiście kopalnia odwołały się od decyzji ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie niewyrażenia zgody na odrolnienie części gruntów potrzebnych pod budowę odkrywki „Ościsłowo”.

Wówczas pan minister zwrócił się z dodatkowymi pytaniami do różnych instytucji, w tym do władz gmin, marszałka województwa i ministra rozwoju. Poinformował jednocześnie, że czeka na odpowiedzi i w związku z tym sprawę wyłączenia gruntów spod produkcji rolnej rozpatrzy do końca maja. Na początku czerwca kopalnia otrzymała informację, że nie ma możliwości dotrzymania tego terminu i wniosek zostanie rozpatrzony do końca tego miesiąca - mówi Sławomir Sykucki. Kopalnia czeka na odpowiedź.

- Oczywiście, szybkie podjęcie decyzji byłoby elementem sprzyjającym, ale ta zwłoka nie zmienia planów odnośnie budowy odkrywki „Ościsłowo”. Otwarcie odkrywki jest bardzo ważne dla kopali i elektrowni, a także - jak sądzę - dla regionu konińskiego. Dlatego plany jej uruchomienia pozostają niezmienione - stwierdza prezes kopalni.

Trudno jednak nie uznać, że wszystkie terminy się opóźniają po raz kolejny. Zgodnie z wcześniej prezentowanymi planami spółki (podawano je publicznie), wykup gruntów pod „Ościsłowo” przewidziano na lata 2015-2028 (a mamy już połowę 2016) za łączną kwotę 165 milionów złotych. Do tego potrzebna jest koncesja na uruchomienie odkrywki, a tej przecież nie ma. Do tej pory nie jest też uchwalony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dotyczący rozbudowy kopalni.

/na podst.: M. Fabisiak, **Coraz większe opóźnienia przy odkrywce „Ościsłowo”**, Przegląd Koniński, 14 czerwca 2016,

INWESTYCJE KONIECZNE

Stare, bloki węglowe idą do lamusa. Dotyczy to przede wszystkim niektórych jednostek w elektrowniach Łaziska, Siersza, Stalowa Wola, Łagisza, Połaniec, Dolna Odra i całej elektrowni Adamów. Tutaj wszystko już zostało przesądzone z powodu wyczerpania się derogacji naturalnych. Ze względu na zaostrzające się normy środowiskowe do 2035 r. z naszego systemu ma zniknąć od 14 do 20 GW mocy.



Foto: ZE PAK

W najbliższym czasie, do 2023 roku, największy ubytek nastąpi w Tauronie, który odstawi wszystkie bloki klasy 120 MW, łącznie blisko 1,3 GW. Jeszcze wcześniej, bo po 2017 roku, pięciu takich bloków w Elektrowni Adamów pozbędzie się ZE PAK SA. Ale to tylko część strat. Kolejne zależeć będą od tego ile bloków ener-

getycznych w Krajowym Systemie Energetycznym (KSE), mimo starego wieku, dostosowanych zostanie do tzw. konkluzji BAT (o stosowaniu najlepszych technologii), a ile z nich zostanie wyłączonych. Jeśli porówna się aktualną moc polskich elektrowni, wynoszącą około 35 GW, z mocą wszystkich odstawionych do lamusa jednostek wytwórczych może okazać się, że to nawet około 50 proc. całej zainstalowanej w Polsce mocy.

Ten odsetek może być mniejszy lub większy. Tak czy inaczej jednak, w okresie 2021–2035 należy spodziewać się niedoborów wymaganej nadwyżki mocy i braku możliwości pokrycia zapotrzebowania odbiorców przez elektrownie krajowe.

Po przeprowadzeniu licznych analiz ekonomicznych - finansowych przedsiębiorstwa energetyczne doszły do wniosku, że modernizacja najstarszych bloków wytwórczych jest nieopłacalna i znaczna ich część musi być wymieniona. W Ministerstwie Energii oszacowano już nawet, że pierwsza fala inwestycji w nowe moce może kosztować około 40 mld zł (odtworzenie 6 - 7 GW).

To spory kapitał, a część analityków uważa, że finansowanie takich inwestycji będzie coraz trudniejsze. Kolejne firmy ograniczają bowiem udział angażowanego kapitału w projekty związane z paliwami kopalnymi, a niektóre w ogóle się z takich inwestycji wycofują. Wydaje się, że głos analityków jest kolejnym argumentem w dyskusji dotyczącej potrzeby wprowadzenia mechanizmów wspomagających rentowność takich inwestycji, np. w postaci rynku mocy.

Rząd ma pomysł, jak dosypać pieniędzy do stawiania węglowych bloków, by zapewnić w kolejnych latach zbyt czarnego paliwa ze śląskich kopalń. Jak poinformował dziennik „Parkiet”, ma je tymczasem (aż do wprowadzenia mechanizmów płatności za moc) finansować z tzw. opłaty przejściowej wprowadzonej do poselskiego projektu ustawy o odnawialnych źródłach energii.

To na razie jedyny strumień środków na wsparcie bezpieczeństwa i odbudowy mocy, na który zgadza się Komisja Europejska. Tak przynajmniej wynika z wypowiedzi przedstawicieli resortu energii.

Opr. R.S.

„Białej Księgi” nie było (?)

Pod koniec maja br. Wiceminister Środowiska, Główny Geolog Kraju Mariusz Orion Jędrysek został pełnomocnikiem rządu ds. polityki surowcowej. Jego zadaniem będzie m. in. przygotowanie strategicznych dokumentów dotyczących złóż, ich ochrony oraz eksploatacji. Będzie też opiniował dokumenty administracji rządowej, mające znaczenie dla polityki surowcowej państwa. Mariusz O. Jędrysek będzie również kierował działaniami międzyresortowego zespołu, który oceni potencjał polskich zasobów i kwestie bezpieczeństwa surowcowego.

W listopadzie ubr. pisaliśmy w „Węglu i Energii” o przedstawieniu przez poprzedni rząd tzw. białej księgi ochrony złóż kopalni i zapowiedział stworzenie strategii w zakresie złóż i polityki surowcowej. Dokument ten zakładał wpisanie na listę około stu z blisko 14 tys. złóż, w tym m.in. węgla kamiennego, brunatnego, ropy i gazu oraz rud metali. Były to złoża nieeksploatowane, ale udokumentowane,

które - zdaniem poprzedniego kierownictwa - są ważne z punktu widzenia przyszłych interesów państwa i powinny być objęte prawną ochroną. Chodziło o to, by ewentualne przyszłe wydobywanie nie zostało zablokowane przez inwestycje np. zabudowę powierzchni nad złożem.

Dokument ten spotkał się jednak z krytyką zarówno organizacji pozarządowych jak i obecnego kierownictwa resortu środowiska. Szczególnie aktywne były organizacje społeczne z Wielkopolski, które sprzeciwiały się wpisaniu

złóż węgla brunatnego w tzw. Rowie Poznańskim. Zdaniem ekspertów jedną z najgroźniejszych konsekwencji rozpoczęcia eksploatacji węgla na tym terenie może być odcięcie aglomeracji poznańskiej od strategicznego punktu ujęcia wody w Mosinie oraz Dębinie.

Dokument krytykował też Mariusz O. Jędrysek, który powiedział, że uznaje go jako niebyły. Oceniał, że księga nie miała „żadnej wartości merytorycznej”, a badania geologiczne, na których miała się opierać, były wykonane kilkadziesiąt lat temu. /r.s./



Foto: Piotr Ordan

XXII Ogólnopolska Spartakiada Klubów HDK PCK Energetyki Osieck 10-12 czerwca 2016



Spotkanie energetyków - krwiodawców z całej Polski oraz propagowanie idei honorowego oddawania krwi to dwa główne cele organizowanej już po raz 22. Spartakiady, która w tym roku odbyła się w Osiecku, wsi położonej niedaleko Otwocka. Tegoroczna impreza była też poświęcona jubileuszowi trzydziestolecia powstania Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK im. Janusza Korczaka przy PGNiG Termika SA.

W dorocznej Spartakiadzie udział wzięła drużyna reprezentująca Międzyzakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi PCK Grupy Kapitałowej ZE PAK im. płk. dr. med. Jana Stankiewicza w składzie: Krzysztof Czapski, Krzysztof Kamiński, Ewa Malaga, Wiesław Młodziński i Ryszard Woźniak. Na 13 startujących ekip drużyna z PAK-u uplasowała się na dobrym, 6 miejscu.



KOMUNIKAT

Zarząd Międzyzakładowego Klubu HDK PCK Grupy Kapitałowej ZE PAK im. płk. dr. med. Jana Stankiewicza, propagując ideę honorowego krwiodawstwa, zaprasza wszystkie osoby, którym nie jest obce niesienie pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują, do bezinteresownego oddawania krwi.

Zarząd Klubu zaprasza jednocześnie wszystkich zainteresowanych pracowników Grupy Kapitałowej ZE PAK do złożenia deklaracji wstąpienia w szeregi Klubu.

Szczegółowych informacji udziela Prezes Klubu Krzysztof Czapski pod numerem telefonu 601 624 997

Wakacje – czas luzu, laby, nowych znajomości, poznawania nowych miejsc, przebywania w nowych, nieznanych warunkach. Wszędzie tam, razem z nami, pojawia się sprzęt, z którym nie rozstajemy się nawet w okresie letniego wypoczynku. Jak korzystać i przede wszystkim, jak zabezpieczyć laptopy, smartfony, tablety, i inne urządzenia, żeby ich nie stracić, ale także, żeby nie stracić ich zawartości, danych, które bardzo często mają dla nas wartość nie tylko merytoryczną, ale i osobistą.

Ale można też skorzystać z bardzo popularnego obecnie pendriva czy dysku zewnętrznego – informuje Piotr Cichy. Szczególnie dobrze powinniśmy chronić dane, które nigdy nie powinny trafić do innych osób, np. kody, loginy itp. w takim przypadku warto rozważyć możliwość użycia specjalnego oprogramowania do przechowywania tego typu informacji, gdzie dostęp do nich możliwy jest po podaniu hasła dostępowego. Dla szczególnie wrażliwych danych warto rozważyć użycie specjalnie szyfrowanego nośnika danych. Współczesne systemy operacyjne i nowoczesne urządzenia oferują takie możliwości w standardzie. Wówczas nawet w przypadku utraty urządzenia jesteśmy

bankomaty służących do kopiowania kart płatniczych.

Warto również zwrócić uwagę na to jakie dane podajemy na kartach meldunkowych w hotelach. Znany jest przypadek, że klient podczas meldunku otrzymywał formularz w którym jest miejsce na dane z karty płatniczej, jest nawet miejsce na kod CVC2 – trzy cyfrowy kod który znajduje się tuż za podpisem. Problem i niebezpieczeństwo polega na tym, że tego kodu nie wolno nikomu podawać dlatego, że jest on wymagany jedynie przy transakcjach zdalnych, przy których nie okazujemy karty i nie podajemy kodu PIN. W hotelach dość powszechną praktyką jest wymóg autoryzacji karty na

Komputer na wakacjach

- Bardzo dobrą praktyką, zabezpieczającą nasze dane przed utratą, jest utworzenie kopii bezpieczeństwa tzw. backupu, którą pozostawiamy w bezpiecznym miejscu – podpowiada Piotr Cichy, Pełnomocnik ds. Bezpieczeństwa Systemów Informatycznych w ZE PAK SA. Przegranie cennych zdjęć, filmów czy innych materiałów na nośnik zewnętrzny pozwoli na korzystanie z nich nawet w przypadku utraty lub zniszczenia sprzętu, z którego zostały przegrane. Kopię danych można wykonać zarówno w przypadku laptopa, tabletu czy smartfona.

Piotr Cichy z Centrum Usług Informatycznych przekonuje, że obecnie wartość sprzętu elektronicznego, którym się posługujemy, jest najczęściej dużo mniejsza od zawartości, którą w nim gromadzimy i przechowujemy. Najczęściej są to materiały osobiste, pamiątkowe, mające przede wszystkim wartość sentymentalną.

- Wielu operatorów oferuje tzw. dyski chmurowe co polega na założeniu u danego usługodawcy odpowiedniego konta i wtedy nasze dane transferowane są do „chmury”.

pewni, że nasze dane nie trafią w niepowołane ręce.

Wyjeżdżając na letni wypoczynek warto się zastanowić jaki sprzęt elektroniczny będzie niezbędny i pomocny w utrzymaniu łączności czy zarejestrowaniu filmu lub zdjęcia, a z jakiego sprzętu możemy w tym czasie zrezygnować. Warto rozważyć czy nad wodą lub górach przyda nam się laptop, może wystarczy nam tablet lub smartfon.

- Problemem może być korzystanie w okresie wakacji z bankowości elektronicznej ostrzega Piotr Cichy. Nie powinniśmy posługiwać się w tym celu sprzętem w kawiarenkach internetowych czy innym ogólnodostępnym komputerem. Te urządzenia mogą być zainfekowane złośliwym oprogramowaniem, które może ułatwić hakerom – internetowym przestępcom, dostęp do naszego konta bankowego albo podejmowanie innych niekorzystnych dla nas działań. Podwyższonym ryzykiem obarczone jest też korzystanie w znanych kurortach czy miejscowościach wypoczynkowych z bankomatów, znane i powszechnie nagłaśniane były przypadki montowania przez przestępców nakładek na

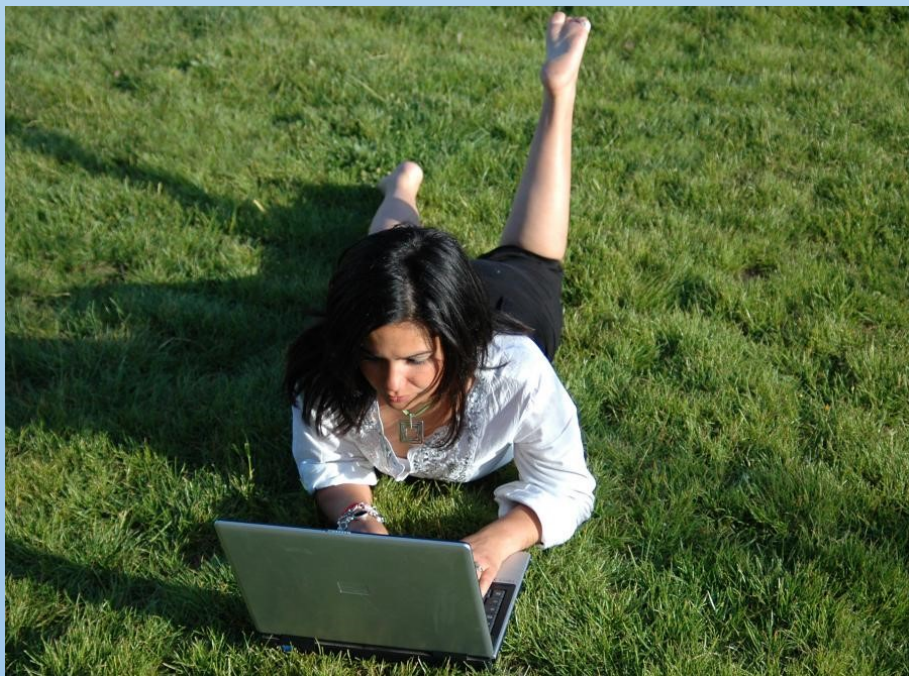
dotatkową kwotę – jako kaucja, ale do tego nie jest potrzeby kod CVC2. Zawsze można rozważyć i uzgodnić z recepcją hotelu pozostawienie takiej kaucji w gotówce.

Wyjeżdżający na okres letni za granicę powinni dokładnie zapoznać się z cennikiem za rozmowy, SMS-y i połączenia internetowe (pobieranie danych). Po przekroczeniu granicy każdy posiadacz telefonu komórkowego otrzyma tzw. SMS powitalny, zawiera on numer telefonu do polskiej ambasady, numer alarmowy oraz SMS z informacją o stawkach obowiązujących w danym kraju.

- Dzięki regulacjom na poziomie unijnym od 30 kwietnia br. obowiązują maksymalne stawki za połączenia głosowe. Za takie połączenie wykonane za granicą zapłacimy obecnie tyle co w kraju +0,05 euro, za połączenie odebrane za granicą 0,0114 euro, za jednego SMS-a tyle co w kraju +0,02 euro, a za transfer danych – stawki krajowe +0,05 euro. Po 15 czerwca 2017 roku, wspomniane opłaty roamingowe zostaną zniesione i będziemy korzystali z telefonów komórkowych tak jak u siebie w kraju. Pamiętajmy jednak, że te regulacje dotyczą tylko krajów należących do Unii Europejskiej. W krajach nie należących do UE opłaty mogą być i z reguły są znacznie wyższe – informuje Piotr Cichy.

O nasze dobra osobiste dbać i zabiegać trzeba zawsze. Warto o tym pamiętać i wtedy, kiedy „zakręcenie” jesteśmy uciechami i rozkoszami lata. Brak czujności czy podejmowanie ryzykownych działań w tym gorącym okresie może nas drogo kosztować. A po co?...

Udanego wypoczynku, także pod względem komunikacyjnym – z laptopem, smartfonem i tabletem u boku oraz finansowym – z dobrze zabezpieczoną kartą płatniczą pełną pieniędzy, życzą Piotr Cichy i Ryszard Słowiński.



Tomisławice przebudowane

Odkrywka Tomisławice w nowym układzie — widać szeroką pochylnię główną i krawędź wejścia w zatokę pld.-zach.

Wgryzanie się w zatokę

Na odkrywce Tomisławice PAK KWB Konin przebudowana została dolna część ciągu nadkładowego. - *Rozpoczynamy nowy etap eksploatacji złoża — mówi inż. Dariusz Sikiewicz, kierownik robót górniczych odkrywek Drzewce i Tomisławice - Zaczynamy powoli pierwszym piętrzem nadkładowym wgryzać się w zatokę południowo-zachodnią. W ślad za pierwszym piętrzem podążą drugie i trzecie. Przy zmianie frontu robót udało nam się uniknąć pierwotnie planowanej dwukrotnej przebudowy. Zgodnie z nowym pomysłem prze-*



prowadziliśmy jedną przebudowę, co pozwoliło nam zaoszczędzić nakłady pracy i środki, a także uniknąć szeregu problemów technicznych, z którymi zgodnie z wcześniejszymi projektami niestety musielibyśmy się zmierzyć.

- W nowym układzie będziemy pracować przez najbliższe dwa lata. A po zakończeniu eksploatacji zatoki płynnie powrócimy na front centralny w kierunku północno-zachodnim. Odbędzie się to z marszu, bez konieczności ponownej przebudowy — dodaje inż. Tomasz Siodła, zastępca kierownika robót górniczych.

Przebudowa

Nowy etap najwcześniej rozpoczęła koparka KWK 1500s, stanowiąca wraz z przenośnikiem TP-11 i TP-12 górną nitkę KTZ. Od marca maszyna pracuje na nowym miejscu, zdejmując nadkład w kierunku zatoki zachodniej.



Natomiast przebudowa dolnego ciągu KTZ nastąpiła w połowie maja. — *Główne prace polegały na przebudowaniu przenośnika TP-21. Koparka SRs 1200/3 wykonała pochylnię łączącą poziom drugiego piętra z pierwszym właśnie dla TP-21, który jest obecnie stałym przenośnikiem pochylnianym. Wybudowaliśmy także nowy przenośnik TP-22, elementy potrzebne do jego złożenia zostały przetransportowane z odkrywki Józwin. Ponadto zostały zmienione zasilania obydwu przenośników, jak również koparek SRs 1200/3*

i Rs 560/3, które przejechały do współpracy z przenośnikiem TP-22. Także stacja napędowa TS-21 zmieniła lokalizację — została przetransportowana wokół wkopu na zbocze południowo-zachodnie. Szukając drogi transportu dla tej stacji trzeba było zlikwidować całą trasę przenośnika TS-21 oraz przenośnika TP-21 — informuje inż. Siodła.

Przygotowanie pochylni pod nowy przenośnik TP-21 było zadaniem koparki SRs 1200. TP-21 ma długość 600 m, przenośnik TP-22 około 800 m, a TP -12 ponad 1000 m.

W ten sposób w ślad za pierwszym piętrzem nadkładowym zaczęliśmy się przemieszczać w kierunku południowo-zachodnim. Będziemy wydłużać układ aż po granice południowej części wkopu, do miejsca, gdzie teraz znajdują się osadniki oczyszczania wstępnego, które do tego czasu zostaną zlikwidowane — mówi inż. Sikiewicz.

Przebudowa była zaplanowana na 4 doby i 8 godzin. Prace zakończono 24 maja, odbiór robót odbył się dzień później.

Masz na grobli

Na Tomisławicach zmienia się technologia zwałowania. Strategicznym zadaniem na ten rok jest przygotowanie terenu pod budowę przęsla linii energetycznej 220 kV, zasilającej północną część kraju, biegnącej w kierunku Bydgoszczy. To niełatwe przedsięwzięcie, ponieważ w części środkowej zwałowiska zostanie posadowiony potężny maszt o wysokości 80-100 m. Żeby się utrzymał na podłożu, trzeba będzie wykonać specjalne fundamenty. Sąsiednie słupy staną na gruncie rodzimym, na obrzeżach wkopu. Wszystko to wymaga usypania grobli w poprzek odkrywki, nad którą będzie przebiegała linia z masztem. - *Mamy ambitny plan, aby do końca roku wykonać to zadanie. Problemem będzie stateczność zwałowisk i lokalizacja pompowni, to dwie największe trudności, z którymi będziemy mieli do czynienia — wyjaśnia inż. Sikiewicz.*

Trwają także przygotowania do planowanej kolejnej reorganizacji pracy odkrywki — pracownicy już dzisiaj myślą o przebudowie ciągu węglowego, która nastąpi za dwa lata. Zwałowarka przejechała na zbocze północne, by z wyprzedzeniem przygotować teren. Ciąg nadkładowy zostanie przemieszczony do środka wkopu, a w miejscu obecnego biegu przenośników zwałowych przewiduje się budowę trasy węglowej, która będzie odstawiała surowiec do załadowni do końca funkcjonowania odkrywki.



Ciekawym zadaniem będzie także odsypanie 30-metrowego wzniesienia we wschodniej części zwałowiska. Ta praca zostanie podzielona na kilka etapów, stopniowo zwałowarka będzie się wywyższać, wychodząc znacznie powyżej terenu obecnego zwałowiska zewnętrznego. Powstałe wzniesienie z czasem będzie można ciekawie zagospodarować .

Ochronić pompownię

Dużym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia pompowni, do której nieustannie zbliża się pełzający język zwału. Ochrona polega na sypaniu



Zwałowarka A₂RsB 8800

przedzwałów oporowych, do tej pory powstało ich kilkanaście. Nietypową pracę górniczą sypania przeszkód dla zwalży wykonuje niezawodny dragline. Maszyna nieustrudzenie wykonuje prace ziemne - okresowo robi i czyści rzapie albo sypie przedzwały oporowe.

Pompownię na Tomisławicach charakteryzuje różnica poziomów. Wynika ona stąd, że pierwszą pompownię wykonano bezpośrednio przed pokładem wę-

gla, na ówczesnym etapie można ją było usytuować tylko w miejscu rzapia. Natomiast dalej spąg zapada się niżej, co sprawia, że dla odwodnienia pozostałej części pokładu węgla trzeba przepompowywać wody z niższego punktu do wyższego.

Odmulony osadnik

Służby odkrywkowe prowadzą wiele zabiegów hydromechanicznych, mających na celu poprawę jakości wody odprowadzanej na powierzchnię. W samym wkopie wykonane są odpowiednio duże rzapia i prawidłowe obiegi wód, żeby już na etapie wstępnym, zanim wody trafią do pomp, odbywała się sedymentacja.

Ostatnio przeprowadzono prace w osadniku - z komory oczyszczania wstępnego usunięto nagromadzony osad węglowy. Zalegający aż po same brzozy osad został załadowany na wywrotki i wywieziony do wyrobiska. Po uruchomieniu pierwszej komory, rozpocznie się oczyszczanie kolejnych.

Przemieszczanie się frontu robót związane z eksploatacją zatoki zachodniej wymagać będzie likwidacji osadników oczyszczania wstępnego. Dlatego trwa budowa dwóch nowych komór osadniczych, które przejmą rolę dodatkowych urządzeń podczyszczających wody spągowe. Pierwsza komora została już uzbrojona płytami betonowymi, pod którymi położono geowłókninę i folię zabezpieczającą przed przeciekaniem. Uruchomienie komór przewiduje się na przełomie czerwca i lipca.



Ewa Galantkiewicz
Fot. Piotr Ordan

Obecne osadniki z czasem zostaną zastąpione nowymi

Kasa dobrze służy pracownikom

17 czerwca br. odbyło się zebranie sprawozdawcze Międzyzakładowej Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej (MPKZP) za 2015 rok. Do MPKZP należy 998 pracowników Grupy Kapitałowej ZE PAK.

W 2015 roku MPKZP przyznała 573 pożyczki długoterminowe na kwotę 5 187 847 zł oraz 165 pożyczek krótkoterminowych na kwotę 39 250 zł. Wnioski na pożyczki realizowane są na bieżąco.

Aktualnie w MPKZP ZEPAK SA i Spółek Zależnych można uzyskać pożyczkę długoterminową w wysokości trzykrotności wkładu członkowskiego, a okres spłaty wynosi maksymalnie 20 miesięcy.

Raz na trzy miesiące można też ubiegać się o tzw. chwilówkę w wysokości 300 zł (kwota odciągana od najbliższej wypłaty).

Przewodniczącym MPKZP jest Sławomir Dopytański z Elektrowni Pątnów, a w skład zarządu wchodzi ponadto: Jacek Tomaszewski i Janusz Sulmiński (zastępcy przewodniczącego), Karolina Kaźmierczak (sekretarz), Ewa Malaga (skarbnik), Barbara Woźniak (zastępca skarbnika) oraz członkowie Patrycjusz Czarnecki, Wiesław Kamiński, Grzegorz Wesołowski, Zofia Kąkolewska i Daniela Kurtas. Pracę Zarządu nadzoruje Komisja Rewizyjna w składzie Janusz Garbaciak (przewodniczący), Jolanta Gorzeń (sekretarz) i Błażej Mrówczyński (członek). Funkcję księgową MPKZP z urzędu pełni Małgorzata Śliwczyńska.

Zarząd MPKZP ZE PAK SA i spółek zależnych

MNSZZ PRACOWNIKÓW ENERGETYKI PO WYBORACH

20 maja br. odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Międzyzakładowego Niezależnego Związku Zawodowego „Pracowników Energetyki” ZE PAK SA i Spółek. W zebraniu udział wzięło 37 delegatów.

W wyniku głosowania jawnego, wybrano 15 członków zarządu związku i 7 osób do Komisji Rewizyjnej. Nowym przewodniczącym MNSZZ „PE” ZE PAK i Spółek ponownie wybrany został Władysław Sękowski. Jego zastępcami w latach 2016–2020 będą Marek Markowski (EL PAK) i Jerzy Moczyński (EL PAK).

Zjazd delegatów pracowników ruchu ciągłego

XXIX Krajowy Zjazd Delegatów Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego odbyło się w ostatnich dniach kwietnia br. w Korytnicy. Ważnym punktem obrad były wybory władz na nową kadencję. Funkcję przewodniczącego powierzono Krzysztofowi Kisielewskiemu. W skład ośmioosobowego prezydium weszło pięciu dotychczasowych wiceprzewodniczących, natomiast trzy osoby zostały wybrane po raz pierwszy. Jedną z nich jest Grzegorz Rauchfleisch, przewodniczący MZZPRC w ZE PAK SA.

Grzegorz Rauchfleisch pracuje w energetyce od 1989 roku. Rozpoczął jako obchodowy kotła, a przed przejściem na stanowisko przewodniczącego MZZPRC był operatorem nastawni blokowej. W 2016 roku Grzegorz Rauchfleisch został też przewodniczącym Zarządu Forum Związków Zawodowych Powiatu Konińskiego.

Puchar pojechał do Chodzieży

XVI Ogólnopolskie Zawody Energetyków w Wędkarstwie Spławikowym Konin '2016 odbyły się w dniach 17-18 czerwca br. na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Przystań” w Gosławicach. W Turnieju, którego organizatorem był Międzyzakładowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Pracowników Energetyki” ZE PAK SA i Spółka udział wzięło, podobnie jak rok temu, 9 zespołów z branży elektroenergetycznej.

Najlepszą drużyną okazała się w tym roku ekipa reprezentująca spółkę Enea SA z Chodzieży (Artur Koźlarek, Radosław Włoch, Roman Kijek), która wywalczyła Puchar Przewodniczącego MNSZZ „PE” ZE PAK SA i Spółki.

Drugie miejsce wywalczyli wędkarze z Elektrowni Kozienice SA (Dariusz szczygieł, Andrzej Kowalski, Tomasz Molenda), a trzecie z Elektrowni Konin (Piotr Przyszło, Zbigniew Przyszło i Adam Kamiński).

Indywidualnie zawody wygrał Andrzej Tęgos startujący w drużynie Elektrownia Pątnów (11 200 g). Kolejne miejsca zajęli Radosław Włoch z Enea SA Chodzież (12 260 g), Piotr Przyszło z Elektrowni Konin (10 440 g), Andrzej Burski z Zakładu Obsługi Energetyki Sp. z o. o. Zgierz (10 540 g), Tomasz Molenda z Elektrowni Kozienice SA (10 100 g).

Zwycięzcy i najlepsi zawodnicy wyróżnieni zostali pucharami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez sponsorów. Oprócz przewodniczącego związku w ceremonii zakończenia zawodów udział wzięli Tomasz Sękowski, Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koninie.

/R.S./





Inauguracja sezonu Konińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego w Pątnowie

W sobotę 21 maja br. konińscy żeglarze rozpoczęli sezon. Uroczystość odbyła się na przystani w Pątnowie, w siedzibie Klubu Żeglarskiego KWB Konin, który wraz z Konińskim Okręgowym Związkiem Żeglarskim był gospodarzem imprezy. Tradycyjnie inauguracji sezonu towarzyszyły pierwsze w tym roku zawody, zaliczane do Grand Prix Jezior Konińskich, cyklu regat odbywających się w ciągu roku na różnych akwenach w naszym regionie.

Punktualnie o jedenastej Tomasz Piasecki, komandor górniczego klubu, i Roman Latanowicz, prezes KnOZZ, przywitali uczestników imprezy oraz gości. Był wśród nich Bogusław Witkowski, prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, oraz przedstawiciele władz miasta i starostwa konińskiego. Po uroczystym podniesieniu bandery sędzia główny regat Andrzej Mrówczyński przeprowadził odprawę sterników. Pogoda żeglarzom sprzyjała, było słonecznie i ciepło, wiatr wiał z kierunku zachodniego o sile 1-3 stopni w skali Beauforta. Do regat zgłosiły się 23 załogi w sześciu klasach.

-Cieszymy się, że dopisały zarówno warunki pogodowe, jak i frekwencja. To dobry znak na nowy sezon – powiedział komandor Tomasz Piasecki.

jk, e

Wyniki rywalizacji na str. 11





Klasa Omega

Klasa Omega

1. Rafał Wrześciński – KŻ KWB
2. Maciej Hetke - KŻ Energetyk

Klasa 420

1. Mateusz Ścibor - Feniks Ślesin
2. Paweł Jakubowski - Feniks Ślesin

Klasa Turystyczna I

1. Andrzej Kuberski – KŻ KWB
2. Sebastian Zaradzki – KŻ KWB
3. Łukasz Kwiatkowski – KŻ KWB

Klasa Turystyczna II

1. Grzegorz Zimny – KŻ KWB
2. Stanisław Wapniarski - KŻ Bryza
3. Rafał Świderski – KŻ KWB

Klasa Turystyczna III

1. Marek Broniarczyk
2. Roman Łatanowicz - KŻ Bryza
3. Grażyna Wróblewska – KŻ KWB

Klasa Open

1. Krzysztof Zimny – KŻ KWB
2. Marcin Bryl - Old Boat Keja Ślesin
3. Krzysztof Turowski - Feniks Ślesin

Fot. Piotr Ordan i Tadeusz Trębacz



Muzycy ambasadorami kraju i regionu

„Alte Kameraden” to tytuł słynnego marsza autorstwa Carla Teike, który pod koniec życia zamieszkał w Gorzowie Wielkopolskim. Władze miasta postanowiły odświeżyć tę historię. Nawiązaniem do niej są Międzynarodowe Spotkania Orkiestr Dętych właśnie pod nazwą „Alte Kameraden”. W tym roku impreza odbyła się po raz dziesiąty, w dniach 21-22 maja. Orkiestra Dęta kopalni Konin została zaproszona na to muzyczne święto i wystąpiła w międzynarodowym towarzystwie.



Alte Kamaraden w Gorzowie Wlkp.

- Byliśmy jedyną orkiestrą z Polski, naturalnie poza gospodarzami. Organizatorzy podkreślali, że zaprosili zespoły prezentujące wysoki poziom artystyczny, więc udział był prawdziwym zaszczytem – mówi Mirosław Pacześny, kapelmistrz górniczej orkiestry: Przez osiem lat impreza miała formę konkursu. W 2008 roku zdobyliśmy Grand Prix, dobrze nas zapamiętano i stąd to zaproszenie. Wyróżnieniem było także to, że nasza orkiestra została wybrana, by towarzyszyć prezydentowi miasta podczas ceremonii złożenia kwiatów przy tablicy upamiętniającej Carla Teike. Zagraliśmy tam jego słynny marsz.

Poza górnikami z Konina wystąpiła Litewska Państwowa Orkiestra Dęta „Trinitas”, złożona z zawodowych muzyków, prezentująca



Pamiątkowa fotka z Gorzowa Wlkp.

bardzo wysoki poziom. Natomiast z Ukrainy przyjechał młody zespół, Fanfares of Lviv, ze szkoły muzycznej. Niemcy reprezentowała Blasorchester Hennickendorf, Czechy Dechova Harmonie Letohrad, a Danię Nykobing Sjaelland Stadsorkester. Zespoły prezentowały się kilkakrotnie, także podczas przemarszu. Pierwszego dnia każda orkiestra dała koncert na jednym z osiedli Gorzowa.

- Zagraliśmy urozmaicony program. Na zachętę kilka utworów marszowych, polskim akcentem był marsz Grzegorza Duchnowskiego „Orzeł Biały”, w którym pojawia się fragment sonaty Chopina. Mało orkiestr to gra, a to bardzo piękny utwór. Na niedzielny koncert przygotowaliśmy ambitne utwory z muzyki poważnej i filmowej. Każda orkiestra wykonywała jeden utwór kompozytora polskiego, wybrałem wiązkę piosenek Czesława Niemena, co spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem. Zagraliśmy także „Hanover Festival” i „Księżę dzungli”. Dziś zespoły grają głównie rozrywkę, zaproponowaliśmy więc coś innego i myślę, że to się sprawdziło. Publiczność doceniła kunszt wykonania. Gorzowianie są osłuchani, chętnie i licznie uczestniczą w imprezach muzycznych, a miasto dba o to, by pielęgnować artystyczne tradycje. Miłe było poczucie, że występy są dla słuchaczy uczcą muzyczną – opowiada Mirosław Pacześny.

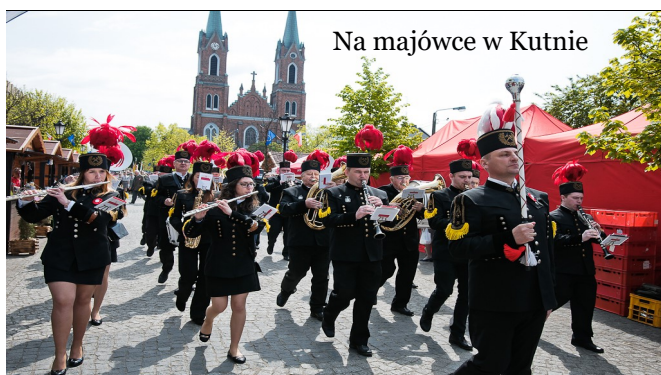
Na zakończenie festiwalu wszystkie orkiestry wspólnie wykonały marsz „Starzy przyjaciele”.

Kilka tygodni wcześniej górnicza orkiestra z Konina uczestniczyła w majówce przygotowanej przez władze Kutna. W ramach tej imprezy po raz pierwszy zorganizowano Festiwal Orkiestr Dętych, w którym obok naszych muzyków wystąpiły orkiestry OSP z Kutna i Wrzesińskiego Ośrodka Kultury, a także poznański zespół Tsigunz Fanfara Avantura. Po przemarszu głównym traktem Kutna, ulicą Królewską, na Plac Wolności każda z orkiestr przedstawiła swój program.

- Przygotowaliśmy głównie muzykę rozrywkową, popularne tematy z filmów i musicali, jak „James Bond” czy „West Side Story”. Zagraliśmy także „Amerykanina w Paryżu” w przystępnej aranżacji. W dniu festiwalu w Kutnie było zimno, ale słuchacze bardzo ciepło nas przyjęli. Większość ludzi nie wie, że orkiestry dęte mogą grać lżejszy repertuar, niektórzy byli więc zaskoczeni. Myślę, że zrobiliśmy dobre wrażenie – mówi kapelmistrz Mirosław Pacześny.

Muzycy w górniczych mundurach mieli także okazję zaprezentować się w poważniejszym, patriotycznym repertuarze na zakończenie majówki. Po uroczystej mszy odbyła się część oficjalna na głównym placu, gdzie orkiestra dała krótki koncert połączony z pokazem musztry paradej.

Ewa Galantkiewicz
Fot. Mirosław Pacześny



Na majówce w Kutnie

Energetyka a żywność

Nie do wiary. Nieprawdopodobne. Komisja Europejska ma zamiar wprowadzić tzw. „etykiety środowiskowe” dla żywności. Celem takiego przedsięwzięcia miałyby być określenie jaki wpływ na środowisko ma wyprodukowanie danego produktu żywnościowego. Według pomysłu unijnych urzędników wpływ ten byłby badany poczynając od momentu pozyskania surowca do jego wytworzenia (w tym energii elektrycznej), a skończywszy na jego całkowitej utylizacji. Ale to nie wszystko. Unia chce, aby informacje na etykietach tych produktów powstawały według metodyki LCA ("Life Cycle Assessment"). Tłumacząc na język polski można by powiedzieć, że żywność wyprodukowana w naszym kraju mogłaby być oznaczana jako ta „gorsza” tylko dlatego, że do jej produkcji użyto energii elektrycznej z polskich elektrowni węglowych, a nie francuskich atomowych czy niemieckich wiatrowych. Absurd w czystej postaci! Komisja Europejska poinformowała, że pracuje już nad wprowadzeniem wspomnianych etykiet. Nie wykluczone, że te przeznaczone dla produktów żywnościowych z Polski, będą gorsze niż dla produktów pochodzących z Niemiec czy Francji. Problem bowiem leży w tym, że energia elektryczna (która jest potrzebna niemal na każdym etapie produkcji czegokolwiek przetworzonego) w naszym kraju jest w 90 proc. wytwarzana przez elektrownie węglowe, czyli takie które w odróżnieniu od elektrowni atomowych czy produkujących energię z OZE, emitują do atmosfery CO₂. A to może być powodem oznaczenia przez UE produktu spożywczego z Polski zniechęcającym do zakupu kolorem czerwony, zamiast neutralnym błękitnym czy zielonym.

Nie trzeba wielkiej wyobraźni, żeby przewidzieć, które produkty będą znikły ze sklepowych półek, a które zadowolą się na nich na dłużej. Statystyczny konsument z UE widząc czerwoną etykietę na pewno będzie takie produkty omijał szerokim łukiem. I tak się robi biznes...

W oparciu o Niewygodne.info.pl

UWAGA!

Bezpłatne szkolenia finansowane ze środków Unii Europejskiej

Serdecznie zapraszamy na bezpłatne szkolenie w zakresie

PROGRAMOWANIE, TWORZENIE I ZARZĄDZANIE STRONAMI WWW

Szkolenie, które prowadzone będzie w Koninie, finansowane jest ze środków UE.

Jest to szkolenie weekendowe, trwające łącznie 80 godzin.

Obejmuje 6 kolejnych weekendów
(sobota-niedziela) w okresie
od 27 sierpnia do 26 września br.

Praca w grupach max. 12 osobowych.
Szkolenie adresowane jest do osób
w wieku 25-64 lata,

z wykształceniem co najmniej średnim.

Dodatkowe informacje:

Agata Bryzgalska, tel. 601 256 601

BIULETYN RODZINNY

Jabłko - samo zdrowie!

Jabłoń jest prawdopodobnie najstarszym hodowanym drzewem na świecie. Pochodzi z Azji Środkowej, a pierwsze słodkie jabłka pojawiły się na Bliskim Wschodzie około 4 tys. lat temu.

Przekonanie o zdrowotnych korzyściach z jedzenia jabłek doskonale oddaje popularne powiedzenie w Wielkiej Brytanii: „Jedno jabłko dziennie utrzyma cię z dala od lekarza”.

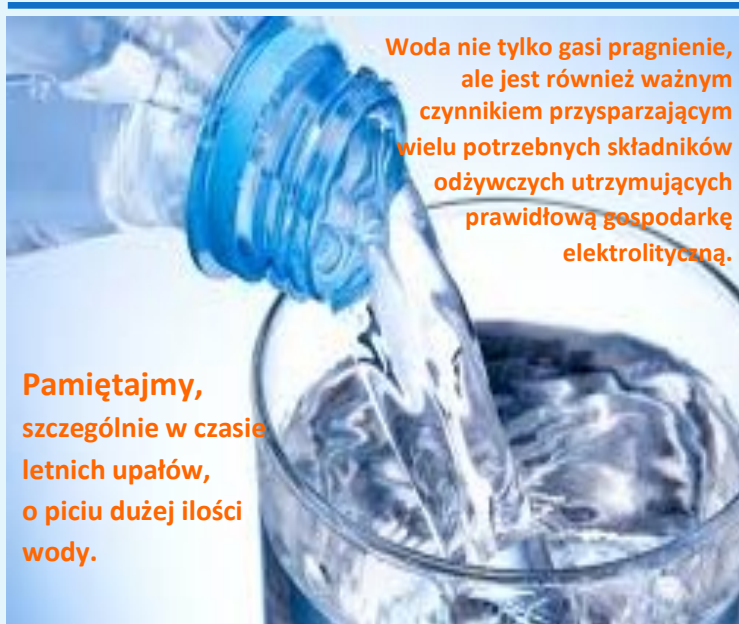
To oczywiście pewna przenośnia, bo przecież wiadomo, że jedno jabłko dziennie nie spowoduje, że będziemy zdrowi i staniemy się odporni na wszelkie choroby. Ale prawdą jest, że to wyjątkowo zdrowy owoc. Jabłka są dość niskokaloryczne (posiadają tylko 30-50 kcal w 100 g owocu) i sycące. Zawierają związki pektynowe — błonnik, który odkrywa kluczową rolę w chorobach przewodu pokarmowego. Pektyny wymiatają z organizmu resztki pokarmów i regulują florę bakteryjną jelit. Pobudzają perystaltykę jelit, zapobiegając zaparciom, działają moczopędnie. Pektyny oczyszczają organizm - wiążą w nierozpuszczalne sole niektóre metale ciężkie, które są następnie wydalane.

Jabłka zawierają witaminę C i sole mineralne (są bogatym źródłem potasu) oraz liczne substancje przeciwutleniające. Uczeni doszukali się nawet związku między regularnym jedzeniem jabłek a zdrowym sercem. Wciąż rośnie też lista nowotworów, przed którymi według uczonych jabłka chronią. Jabłko ma sporo cukru (zależy od odmiany), więc lepiej zostać przy dwóch owocach dziennie. Z drugiej strony surowe jabłka powoli podnoszą poziom cukru we krwi, są więc szczególnie polecane osobom chorującym na cukrzycę (jednak już po wypiciu soku jabłkowego poziom cukru wzrasta szybko!).

Trzeba też pamiętać, że jedzone w nadmiarze surowe owoce mogą wywołać dolegliwości jelitowe, ale duszone i tarte leczą biegunkę u dzieci oraz niestrawność i choroby wrzodowe u dorosłych.

Warto też wiedzieć, że to, co w jabłkach najbardziej wartościowe, znajduje się głównie pod skórą, dlatego warto jeść nieobrane owoce. Ale nie tuż przed snem, gdy mamy już umyte zęby, bo jabłka zawierają kwasy owocowe, które mogą uszkodzić szkliwo.

Opr. R. S.



**Woda nie tylko gasi pragnienie,
ale jest również ważnym
czynnikiem przysparzającym
wielu potrzebnych składników
odżywczych utrzymujących
prawidłową gospodarkę
elektrolityczną.**

**Pamiętajmy,
szczególnie w czasie
letnich upałów,
o piciu dużej ilości
wody.**

Twoje dane

Zawsze trzeba chronić swoje dane osobowe –udostępniać je z rozważą i tylko te, które są niezbędne w określonej sytuacji. Jak chronić dane osobowe w czasie wakacji? Oto kilka praktycznych wskazówek.

BIURO PODRÓŻY MOŻE ZBIERAĆ TYLKO TE DANE, KTÓRE SĄ NIEZBĘDNE DO ORGANIZACJI WYJAZDÓW

Korzystając z usług biur podróży, często proszeni jesteśmy o wypełnienie kwestionariuszy i podanie bardzo wielu dotyczących nas danych. Zanim je udostępnimy, warto zastanowić się, czy organizator wyjazdu ma prawo je zbierać i czy ich podanie jest niezbędne, by skorzystać z usługi.

O ile zawieramy z biurem umowę to – w celu jej realizacji - ma ono prawo pozyskać nasze dane osobowe. Może, a nawet musi, nimi dysponować w celu organizacji tego wyjazdu (np. rezerwacji biletów na podróż, miejsca w hotelu czy kontaktowania się z nami). Zatem, gdy posługujemy się dotyczącymi nas danymi jest konieczne do realizacji umowy, której jesteśmy stroną lub gdy jest to niezbędne do podjęcia działań przed zawarciem umowy, biuro ma prawo przetwarzać nasze dane.

WAŻNE - udostępniamy tylko informacje konieczne do skorzystania z usługi. Jeśli uznamy, że proszą nas o zbyt wiele – mamy prawo zapytać jaka jest tego podstawa. W przypadku zamiaru wykorzystywania przez biuro danych w innym, niż realizacja umowy, celu - potrzebna jest nasza zgoda.

Biuro podróży powinno poinformować nas o celu i zakresie zbierania danych, adresie swojej siedziby i pełnej nazwie, o prawie dostępu do tych danych i ich poprawiania. Powinno także wskazać, komu dane te zostaną przekazane, o ile ma taki zamiar, o ile się na to zgodzimy.

PO NASZYM POWROCIE BIURO TURYSTYCZNE MOŻE PRZESŁAĆ DO NAS SVOJE OFERTY ALE ...

Te dane osobowe, które biuro turystyczne zebrało na potrzeby organizacji naszego wyjazdu i wypoczynku, nie powinny być wykorzystywane do innych celów niż wskazane przy zawieraniu umowy, jak chociażby promowanie usług i produktów **innych** biur podróży (chyba, że wcześniej uzyska na to naszą zgodę).

Aczkolwiek biuro turystyczne ma prawo **bez naszej zgody** wykorzystywać dane osobowe (zgromadzone na potrzeby organizacji wyjazdu), ale tylko w celu promowania własnych produktów i usług. Może zatem przydarzyć się sytuacja, gdy otrzymamy z biura podróży, z którego usług wcześniej korzystaliśmy imiennie zaadresowaną ulotkę informującą nas o kolejnym organizowanym przez to biuro wyjeździe. Gdy jednak nie życzymy sobie takiej korespondencji, możemy poprosić o zaprzestanie jej przysyłania. Od tej chwili biuro podróży nie ma prawa wykorzystywać naszych danych nawet w celach marketingu własnych usług.

JAKIE DANE TRZEBA PODAĆ W OŚRODKU WZASOWYM, NA CAMPINGU, W HOTELU...?

Gdy przyjeżdżamy do ośrodka wczasowego czy hotelu proszeni jesteśmy o podanie naszych danych. Czy musimy je udostępnić, a jeśli tak, to jakie?

Każda osoba, która przybywa np. do domu wczasowego, pensjonatu, hotelu, korzysta z pokoju gościnnego, schroniska, campingu czy pola biwakowego, jest obowiązana zameldować się na pobyt czasowy przed upływem 24 godzin od chwili przybycia. Zameldowania dokonuje się u kierownika zakładu lub upoważnionej przez niego osoby, zaś przez zameldowanie rozumie się przedstawienie dowodu osobistego lub innego dokumentu pozwalającego na ustalenie



tożsamości Dane, które mogą być pozyskiwane w celu realizacji obowiązku meldunkowego to: imię i nazwisko, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, adres miejsca pobytu stałego, data przybycia i zamierzony czas trwania pobytu, numer i seria dokumentu stwierdzającego tożsamość oraz oznaczenie organu, który go wydał. A zatem każda osoba przy meldowaniu się w hotelu ma obowiązek podać takie informacje.

RECEPCJONIŚCIE NIE WOLNO ZATRZYMAĆ NASZEGO DOKUMENTU TOŻSAMOŚCI

Często zdarza się, że recepcjonista proponuje nam byśmy poszli się rozpakować i zostawili dokumenty, bo możemy odebrać je później, w dogodnym dla nas momencie. Takie praktyki są jednak zakazane. Przepisy prawa wyraźnie wskazują, że przy dopełnianiu obowiązku meldunkowego należy jedynie **przedstawić** dowód osobisty lub - w uzasadnionych przypadkach - inny dokument pozwalający na ustalenie tożsamości. Słowo „przedstawić” wskazuje, że recepcjonista ma jedynie prawo wglądu w dokument a nie jego zatrzymania. Zatrzymanie cudzego dowodu osobistego stanowi wykroczenie.

WAŻNE !

Co do zasady, nie wolno zatrzymywać dokumentu tożsamości. Sytuacje wyjątkowe, odbiegające od tej zasady są ściśle określone w przepisach prawa.

NIKT NIE MOŻE ŻAŁAĆ POZOSTAWIENIA DOWODU OSOBISTEGO W ZASTAW

Zatrzymanie takich dokumentów jest niezgodne z przepisami prawa. Zatrzymywanie czyjegoś dowodu osobistego, zgodnie z ustawą o dowodach osobistych, stanowi wykroczenie, które jest zagrożone karą ograniczenia wolności do 1 miesiąca albo karą grzywny.

Do zatrzymania prawa jazdy lub dowodu rejestracyjnego uprawnione są jedynie podmioty wymienione w przepisach prawa, do których należy m.in. Policja, i to tylko w ściśle w nich określonych sytuacjach.

Zatrzymywanie dowodu osobistego jako zastawu za wypożyczony np. rower, sprzęt wodny czy leżak jest również niezgodne z prawem i nie powinniśmy się na to godzić.

Tymczasem usługodawcy zazwyczaj tłumaczą się, że to gwarantuje zwrot wypożyczonego sprzętu. Dodatkowo, zastraszają się naszą zgodą na zatrzymanie dowodu osobistego a my wiemy, że ta zgoda była wymuszona.

GIODO rozumiejąc obawy związane z nieuczciwymi klientami, przypomina, że takie postępowanie jest nieuprawnione. Wskazuje przy tym, że dane potrzebne do identyfikacji osoby, której wypożycza się jakąś rzecz wystarczy po prostu spisać.

Dokończenie na str. 15

Informacje te będą pomocne przy dochodzeniu ewentualnych roszczeń z tytułu jej nieoddania. Żądanie pozostawienia dowodu w zastaw i tak nie uchroni przed nieuczciwymi klientami, bo dowód może być np. skradziony.

Jeśli celem zatrzymania dokumentów potwierdzających tożsamość jest wniesienie ewentualnego pozwu w przypadku kradzieży wypożyczonego sprzętu, to wystarczy pozyskanie tylko takich danych identyfikujących osobę, jak np. imię, nazwisko, adres zamieszkania i ewentualnie PESEL. Tymczasem takie dokumenty jak paszport, prawo jazdy czy legitymacja uczniowska bądź studencka zawierają więcej danych osobowych niż te wskazane wyżej.

GIODO RADZI - jeśli podmiot oferujący jakąś usługę, np. wypożyczenie sprzętu wymaga od nas pozostawienia w zastaw dowodu osobistego lub innego identyfikującego nas dokumentu, powinniśmy zwrócić mu uwagę, że takie działanie jest niezgodne z prawem i zaproponować inny sposób postępowania będący gwarancją zwrotu wypożyczonego roweru czy kajaka. Może to np. być pozostawienie kaucji lub spisanie niezbędnych danych. Można także zrezygnować z usługi, jeśli dojdziemy do wniosku, że bezpieczeństwo naszych danych osobowych jest dla nas ważniejsze niż potrzeba skorzystania z oferty. Dane zawarte w dowodzie osobistym oraz w innych dokumentach są wystarczające by móc się pod nas podszyc czyli dokonać kradzieży naszej tożsamości i zaciągnąć w naszym imieniu różne finansowe zobowiązania, np. kupić coś w naszym imieniu i za nasze pieniądze czy podjąć z naszego konta pieniądze.

DOWÓD OSOBISTY NIE ZAWSZE MOŻNA KSEROWAĆ

Niejednokrotnie zdarza się również, że nasz dowód osobisty ma być kserowany. Żeby ustalić, czy ktoś ma do tego prawo, powinniśmy zastanowić się, czy jest on uprawniony do pozyskania wszystkich danych, które dokument zawiera.

Samo kserowanie dokumentu jest czynnością *stricte* techniczną. Najważniejsze jest to, by ten kto pozyskuje dane zawarte w dowodzie tożsamości był do tego uprawniony. Najistotniejsza jest bowiem podstawa prawna i zakres pozyskiwanych danych osobowych a nie sama czynność kserowania. Zatem, o ile ktoś jest uprawniony do pozyskania naszych danych, to nie ma znaczenia w jaki sposób te dane utrwała.

UWAGA NA KLAUZULE!

Jeśli mamy do podpisania jakiegokolwiek formularz zawierający w treści klauzulę zgody na przetwarzanie danych osobowych, dokładnie go przeczytajmy, by nie paść ofiarą – wyłudających je - nieuczciwych firm. Takie klauzule obejmują zgodę na przetwarzanie danych w celu wykonania zawieranej umowy, a dodatkowo zgodę np. na przekazanie ich innym podmiotom, w tym za granicę, czy na wykorzystanie ich w celach marketingowych. Jeśli się na to nie zgodzimy umowa, którą chcemy zawrzeć – nie dojdzie do skutku. Takie wymuszanie zgody na coś, na co nie mamy ochoty, jest niedozwolone i możemy przeciw takim praktykom protestować.

Pamiętajmy, że na wykorzystywanie danych w celu zawarcia lub wykonania umowy zgoda w ogóle nie jest potrzebna.

Gdyby natomiast, firma zamierzała nasze dane osobowe przetwarzać w innym celu, niż do realizacji lub wykonania zawieranej z nami umowy to powinna taką zgodę wyodrębnić. Do nas należy wówczas decyzja, czy w tym, dodatkowym celu nasze dane będą wykorzystywane czy nie.

CZY SPRZEDAWCA MOŻE ŻAŁĄC OKAZANIA DOKUMENTU TOŻSAMOŚCI OD OSOBY, KTÓRA DOKONUJE PŁATNOŚCI KARTĄ ELEKTRONICZNĄ?

Tak, ale tylko w celu identyfikacji ale nie może tych informacji gromadzić. Pozwalają na to przepisy o elektronicznych instrumentach płatniczych, zgodnie z którymi w razie wątpliwości co do tożsamości klienta, sprzedawca może żądać okazania dokumentu stwierdzającego jego tożsamość. Ważne, by dane z karty nie zostały udostępnione osobom nieuprawnionym oraz by nie zostały skopiowane



NA PUBLIKACJĘ ZDJĘCIA NIE TYLKO ZNAJOMYCH, ALE I BLISKICH, LEPIEJ MIEĆ ZGODĘ

Wykorzystując dane innych osób, m.in. ich wizerunek, musimy liczyć się z tym, że osoby te mogą nie życzyć sobie prezentowania ich zdjęć w Internecie. Może się bowiem okazać, że nawet neutralne, jak nam się wydaje, zdjęcie, które nie powinno nikomu zaszkodzić, może stać się dla kogoś źródłem kłopotów. Zanim więc umieścimy czyjeś zdjęcie w sieci, lepiej uzyskać od tej osoby zgodę na tego typu działanie. W przeciwnym przypadku narażamy się na to, że osoba, której zdjęcie bez jej zgody zamieściliśmy w sieci, nawet na własnym profilu, może wystąpić do sądu o naruszenie jej dóbr osobistych.

ZDJĘCIA DZIECI TRZEBA ZAMIESZCZAĆ W SIECI Z ROZWAGĄ

Czy publikowanie zdjęć swoich dzieci w Internecie jest w pełni bezpieczne?

Rozumiejąc pragnienie rodziców, zwłaszcza młodych, by podzielić się z innymi radością i dumą ze swoich dzieci, warto wskazać na związane z tym zagrożenia. Trzeba pamiętać, że treści, które udostępniamy w Internecie, pozostają w nim na zawsze. Dlatego przed zamieszczeniem zdjęcia zawsze warto pomyśleć o konsekwencjach takiego działania, zarówno teraz, jak i w przyszłości. Dziecko, tak jak dorosły, ma prawo do prywatności. Rozpowszechnianie wizerunku dziecka powinno mieścić się w granicach zdrowego rozsądku. Kradzież, powielenie fotografii i wykorzystanie wizerunku dziecka w negatywnym kontekście, modyfikacja zdjęcia, a w skrajnych przypadkach kradzież tożsamości lub pożywka dla osób o pedofilijskich skłonnościach – to tylko niektóre zagrożenia wynikające z bezmyślnego zdjęcia w Internecie.

PRZEWÓZNIK KOLEJOWY MA PRAWO ŻAŁĄC OD OSOBY KUPUJĄCEJ BILET PRZEZ INTERNET PODANIE NUMERU I SERII DOWODU OSOBISTEGO

Żądanie takich danych jest zgodne z przepisami prawa i nie narusza ustawy o ochronie danych osobowych. Konieczność identyfikacji pasażera jest niezbędna, gdyż bilety kupione przez Internet są zwykłymi wydrukami, a nie drukami ścisłego zarachowania i mogą być drukowane wielokrotnie, co może prowadzić do nadużyć.

Przewoźnik ma prawo od osób, które kupują bilet za pośrednictwem jego strony internetowej, zbierać jego dane osobowe i informacje o rodzaju dokumentu, którym będzie się legitymował w czasie podróży; np. dowód osobisty, prawo jazdy, paszport, książeczka wojskowa, legitymacja szkolna, legitymacja studencka.

Poprzez zbierania powyższych danych istnieje możliwość jednoznacznego powiązania biletu z konkretnym pasażerem. GIODO uznaje te argumenty za zasadne, przyjmując, że podstawą prawną legalizującą przetwarzanie danych jest zawarta umowa przewozu oraz umowa o świadczenie usług drogą elektroniczną. Taka identyfikacja ma też na celu ochronę pasażera np. w przypadku wielokrotnego wydrukowania lub kradzieży biletu. Osoba, która nie jest w stanie się wylegitymować nie skorzysta z biletu.

Opr. Renata Degórska, Pełnomocnik ds.. Bezpieczeństwa Informacyjnego

Sezon ogórkowy

Tak zwykło się mówić kiedy przychodzą miesiące wakacyjnej laby, urlopów, letniego wypoczynku. Politycy mają w tym czasie parlamentarną przerwę, trwa posucha w życiu kulturalnym, za to rozpoczyna się pora intensywnego zbioru ogórków, to i dziennikarze zajmują się rzeczami mniejszej wagi. Potocznie mówimy – poruszają tematy zastępcze. Ale w energetyce tak nie jest. W naszej branży okres letni nie jest czasem zastoju i stagnacji. A już w tym roku szczególnie.

Jak tylko sięgam pamięcią właśnie o tej porze roku, latem, wytwórcy energii zawsze stawiali na remonty urządzeń i ich przygotowanie do wzmożonego ruchu jesienią i zimą. W minionych latach PRL-u prasa mocno się o tym rozpisywała. Teraz jakby mniej, ale i tak, mimo ogórkowego sezonu, o energetyce w mediach jest dosyć głośno.

Trwa nieustanna dyskusja o przyszłości branży. I to począwszy od jej skrajnie „zielonej” odnogi - OZE, aż po jądrową - najbardziej kontrowersyjną i oddaloną w czasie. Na dodatek jeszcze, u progu lata, zakończył się w Katowicach VIII Europejski Kongres Gospodarczy, gdzie energetyka była również szeroko dyskutowana. W trakcie debaty „Bezpieczeństwo energetyczne – państwo, gospodarka, system” padła m. in. deklaracja, że trwają intensywne prace nad wdrożeniem rynku mocy, ale nie należy się spodziewać, że zacznie on w Polsce funkcjonować od 1 stycznia 2017 roku.

Na różnych forach trwa dyskusja na temat polskiej polityki energetycznej, która znajduje się w szczególnej sytuacji. Z jednej strony musi intensywnie modernizować wysłużone bloki energetyczne lub budować nowe. Z drugiej - boryka się z problemami wynikającymi ze zobowiązań klimatycznych, limitów CO₂, kiepskiej sytuacji w polskim górnictwie, bez którego - póki co - nie rozwiąże się kwestii zasilania w paliwo krajowych elektrowni. Ale niezależnie od tego niezwykle ważną kwestią jest opracowanie strategicznego, polskiego miks energetycznego, określenie w jakim kierunku Polska powinna się rozwijać.

Jako że artykuł ten powstaje w bardzo ważnym, także dla polskiej piłki, okresie Euro 2016, wtrąć w tym miejscu stwierdzenie selekcjonera naszej reprezentacji, który spytany przez jednego z dziennikarzy z jakimi problemami boryka się kadra tuż przed turniejem stwierdził, że w drużynie nie ma pojęcia „problem”. W drużynie posługujemy się słowem „moc”.

Jakże dobrze byłoby przenieść taką filozofię na grunt energetyki. Żeby wszyscy - począwszy od ministerstwa, poprzez decydentów na różnych szczeblach zarządzania, w komisjach i podkomisjach, a skończywszy na wytwórcach energii elektrycznej, nawet w sezonie ogórkowym mogli wspólnie i z przekonaniem oświadczać: „moc jest z nami”.

Jak widać w energetyce tematów wcale nie brakuje. I nie są to tematy zastępcze. I tak sobie myślę, że trzeba mocno uważać, żeby w ich natłoku nie przeoczyć sezonu ogórkowego. Zwłaszcza na te małosolne.



MIESIĘCZNIK GRUPY KAPITAŁOWEJ ZE PAK

Wydawca: Biuro Prasowe i PR

Koncepcja i redakcja: Ryszard Słowiński

Adres e-mail: slowinski.ryszard@zepak.com.pl

tel.: 63/ 247 32 58

Co to jest lato?

Trwa właśnie ta oczekiwana przez większość ludzi pora roku. Lato. Czas, kiedy życie toczy się jakby „na pół gwizdka” i jest go trochę więcej na różne, często nikomu niepotrzebne przemyślenia. Ot tak, dla rozprawienia się z nudą.

Któręś popołudnia, w ramach owego rozprawiania się z nudą, zadałem sobie w duchu banalne z pozoru pytanie: co to właściwie jest lato? I rzecz jasna nie chodziło mi o jakąś naukową definicję, która mówi np., że to pora roku, kiedy Słońce wstąpiło w znak Raka, rozpoczynając tym samym astronomiczne lato. Nieeee, to wszyscy wiedzą. Ale co to jest lato tak bardziej życiowo, z ludzkiego punktu widzenia.

Otóż wydaje mi się, że dla jednych to najwspanialsza, dla innych najbardziej uciążliwa pora roku. Do tych pierwszych można by chyba zaliczyć tych, którzy lubią leżeć plackiem na plaży i smażyć swoje ciało w słońcu. Do nich należą też pewnie i ci, którzy cieszą się z chwili wolności, jaką daje wywiezienie dzieci na kolonie czy obóz. Dla wielu ludzi lato to także czas lepszego humoru, większej energii, szalonych pomysłów i czynów, o których o żadnej innej porze roku nawet by nie pomyśleli.

Ale to tylko część lata i tylko część ludzi. Szczęśliwców. Ta druga część może być bardziej szara. Bez złudzeń. Latem życie nie zamiera przecież zupełnie i nie dla wszystkich jest tak bardzo sielankowe. Żeby bowiem ów „szczęśliwiec” mógł zjeść na śniadanko rumianą bułeczkę, ktoś mu tę bułeczkę musi upiec. A kiedy włącza imbryk robiąc poranną kawę nawet na myśl nie przychodzi mu, że ten prąd w gniazdku to efekt pracy wielu osób. Latem całe rzesze ludzi wstają rano do pracy i zmęczeni kładą się wieczorem spać bez szans na jakikolwiek letni relaks.

Dla tych ludzi lato nie jest wcale takie najwspanialsze. Nawet gdyby chcieli je sobie na krótko, na parę chwil urozmaicić, nie bardzo mają szansę. W gazetach bowiem ogórkowy sezon. Nawet politycy odpuszczają sobie całoroczne „połajanki”, a gwiazdy zasztywiają się w tym czasie gdzieś na odludziu i trudno o cokolwiek pisać. W galeriach można odkurzyć jedynie wystawy otwarte gdzieś pod koniec maja albo w czerwcu. W teatrach też w tym czasie bez większych fajerwerków. Większość, ze względu na urlopy aktorów, albo zawiesza swoją działalność, albo ogranicza ją do minimum.

Nie chciałem wspominać w tym miejscu o telewizji żeby nie rzucić gdzieś przypadkiem mięsem, ale nie da się. To jest rewelacja. Zaczyna się lato, zaczyna się czas powtórek. I tak co roku. I niemalże we wszystkich programach – począwszy od „jedyńki”, poprzez stacje komercyjne, aż po National Geographic i Planette. Trudno połapać się w tym co już było, co grane jest na żywo, a co tylko a kto już dawno z lodem zerwał i tańczy z ekspertem (?) Galińskim, który odcinek serialu „grany” jest drugi, a który piąty raz. Masakra. Pomijając fakt, że przecież za te letnie miesiące abonament płacimy jak zawsze. Bez jakiegokolwiek rabatu za kompromitujące powtórki. Czyż nie mam więc racji zgryzając czasem ze złości zębami. Podobnie jak wielu z Państwa.

Wakacje są cudowne. Lato to piękna pora roku. Ale może warto by wreszcie zacząć głośno przypominać, że wielu ludziom czas ten nie kojarzy się wyłącznie z leżeniem na plaży i jedzeniem lodów. I żeby nie wprowadzać może, w tym cudownym okresie, „sezonu ogórkowego” w wersji XXL.

Na resztę tegorocznego lata życzę Państwu wielu atrakcji, niespodzianek i wyśmienitej pogody.

r.s.

KIERMASZ

Zachęcam do ogłaszania się w tej rubryce. Złazszcza, że jest bezpłatna, a procedura bardzo prosta. Wystarczy wykrcić mój numer telefonu w Elektrowni Pątnów – 32 58 lub napisać e-maila, określić cechy przedmiotu, który chcemy odstąpić (lub nabyć), podać dane kontaktowe i czekać. My wydrukujemy Państwa propozycje i być może uda się tą drogą coś interesującego kupić lub sprzedać. Jesteśmy do Państwa dyspozycji !

- Sprzedam dom zlokalizowany na osiedlu nowych domków w Wąsoszach, powierzchnia 120 m2, działka 10
Kontakt: tel. 731 112 220

Antek łożnajtymja Frantikowi:

- Mjarkuj, synek! Jada autym do Angli!

Na to Frantik:

- A czy ty wiesz, że tam je ruch lewostrunny?...

Spotykajum sie nastymypnygo dnia i Antek łod razu zaczyno:

- Dobrze, żeś mi pedzioł o tym ruchu lewostrunnym!... Wypróbowofołech ze Bytómia do Katowic. To je koszar!!!

Żona do męża:

- Józiu, pamiętaj, żebyś po mojej śmierci zaraz się znów ożenił!

Małżonek uspokaja:

- Ty się o nic nie martw. Zrób swoje, a o resztę ja się zatroszczę.

W klasztorze nagle otwierają się drzwi i z rozpędem do środka wpada młoda zakonnica.

Biegnie prosto do matki przełożonej:

- Matko przełożona, matko przełożona, zgwałtili mnie, co robić?

- Zjeść cytrynę - odpowiada matka przełożona

- Pomoże???

- Pomoże, nie pomoże... ale przynajmniej ten uśmiech zniknie.

Sierżant zebrał kompanię i mówi:

- Kto chce pojechać na wykopki ziemniaków w na polu siostry generała?

Zgłosiło się dwóch. Sierżant na to:

- Dobra, pozostali pójdą na piechotę.

Hasło poprzedniej krzyżówki „Kontakt” brzmiało: „Dzień Dziecka”. Nagrodę wylosował w tym miesiącu Arkadiusz Ziarka z PAK SERWIS.

Przed Państwem kolejna porcja rozrywki. Po rozwiązaniu krzyżówki, w zaznaczonych polach powstanie hasło. Żeby wziąć udział w losowaniu nagrody-breloczka należy podać hasło telefonicznie (tel. 32-58 w Elektrowni Pątnów) lub przesłać na adres slowinski.ryszard@zepak.com.pl. Życzę udanej zabawy.

Pozio: 1) miejsce dla pałacy; 5) łączenie metali; 9) w kosmetyce złuszczenie i usuwanie wierzchnich warstw powierzchni ciała; 10) amerykański film z kategorii science fiction; 11) idylla; 14) w gniazdku elektrycznym; 17) duża jaszczurka; 18) mieszkawiec Dolnego Renu; 19) córka Koryntu, hetera; 21) napój na śniadanie; 23) drzewo liściaste; 25) nauka zajmująca się badaniem makroskopowej budowy i kształtu ciała żywych organizmów; 28) znawca prawa karnego; 29) płaska konstrukcja służąca do transportu wodnego ludzi, towarów itp.; 30) region w Ameryce Południowej na obszarze Boliwii, Brazylii itd.; 31) w niej herbata;

Pionowo: 1) radziecki karabin maszynowy; 2) jeden ze znanych proszków do prania; 3) rewolwer bębenkowy; 4) ostra duszność powiązana ze świszczącym oddechem; 5) napój na kaszel; 6) Lilla ... Słowackiego; 7) XIX wieczny prąd literacki pochodzący z Francji; 8) „Stary Kontynent”; 12) kieruje bieżącą działalnością niektórych organizacji; 13) nie prosta; 15) rycerz kijowski, narzeczony Ludmiły; 16) ...na świat; 20) stan w południowo-wschodniej części Stanów Zjednoczonych; 21) wypadek samochodowy; 22) układ złożony z dwóch elektrod zanurzonych w elektrolicie; 24) drewniany lub betonowy element budowlany; 25) w mitologii greckiej olbrzym o stu wiecznie czuwających oczach; 26) meksykański Indianin; 27) miasto w woj. dolnośląskim;

HOROSKOP RAK 21. 06. - 22.07.



ZNAKI SPRZYJAJĄCE: Skorpion, Ryby, Panna
ZNAKI NIESPRZYJAJĄCE: Baran, Waga, Koziorożec
KOLOR: biały, fioletowy, żółty
PODATNOŚĆ NA CHOROBY: żółtek, płuca,

SPRAWY ZAWODOWE

Trudny rok dla raków. Najmniej kłopotów mogą się spodziewać osoby z początku znaku. Pozostałym, już w pierwszym kwartale sprawy zaczną się komplikować. Przyczyną będzie kwadratura Jowisza ze Słońcem. Lepiej więc nie nastawiać się na sukcesy ani osiągnięcia w tym czasie. Raki ze środka i końca znaku nie powinny forsować żadnych spraw na siłę. Niewskazane są zmiana pracy czy zaciąganie kredytów. Druga połowa roku jest dla tych spraw korzystniejsza. Również sytuacja finansowa zapowiada się w tym okresie bardziej stabilnie. Powinni o tym pamiętać urodzeni w drugim i trzecim dekanacie znaku.

MILÓŚĆ

Czas wiosny przyniesie więcej powodów do zadowolenia. Raki staną się mniej humorzaste, a bardziej skłonne do kompromisów. Łatwiej będzie o nowe kontakty i znajomości. W związkach, gdzie nadal trudno o porozumienie zapadną decyzje o rozstaniu. Zaś tam, gdzie uczucia przeważają nad emocjami powróci optymizm i zadowolenie. Być może niektórym powiększy się rodzina. Raki z drugiego i trzeciego dekanatu powinny ostrożnie dobierać sobie towarzystwo. Niewykluczone, że ich uczucia zostaną poddane próbie. Znajomości zawarte w okresie wakacji mogą mieć niemiłe konsekwencje. Dlatego trzeba stale mieć się na baczności i dobrze przyglądać się adoratorom.

ZDROWIE

Podobnie jak inne sprawy, forma psychofizyczna Raków ulegać może wahaniom. W okresach zwiększonego wysiłku i nerwowych napięć nastąpi pogorszenie samopoczucia. Nie wolno się tym zamartwiać, a raczej bardziej zadbać o zdrowie. Unikać stresów, a poprzez ćwiczenia i właściwą profilaktykę uzupełniać niedobory energetyczne. W okresie wpływów Saturna, tj. od stycznia do października dbać o układ kostny. Nie przeciążać kręgosłupa, a do codziennej diety włączyć koniecznie wapń. Kolor srebrny zwiększy intuicję i pomoże podejmować słuszne decyzje.

Jasiu łowi ryby nad stawem. Podjeżdża do niego rowerzysta i mówi:

-Co rybki łowimy?

Jasiu się nie odzywa, więc ten znów pyta:

-Co rybki się łowi?

Jasiu nic się nie odzywa więc rowerzysta odjeżdża. Odjechał spory kawałek i słyszy:

-Panie, panie szybko!

Rowerzysta wraca a Jasiu:

-Co rowerkiem jeździmy?

KRZYŻÓWKA FIRMOWA

